

Ryszard Wojciechowski

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w okresie od września 1976 do czerwca 1978 przedstawione na Zjeździe Delegatów Towarzystwa w Łomży 16 września 1978 r.

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 13, 129-134

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zamknęto podziękowanie prezesa Zarządu Oddziału, skierowane do przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych, wiceprezesa doc. dr Stanisława Frybesa, zaproszonych gości i sympatyków, którzy uczestniczyli w uroczystości i sesji.

Ryszard Wojciechowski

SPRAWOZDANIE

z działalności Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza
w okresie od września 1976 do czerwca 1978

przedstawione na Zjeździe Delegatów Towarzystwa w Łomży 16 września 1978 r.

Sprawozdanie niniejsze będzie mieć charakter nieco odmienny niż dotychczasowe. Wynika to z dwu względów: po pierwsze – w intencji Zarządu ma ono stanowić wprowadzenie do dyskusji na temat celów i zadań Towarzystwa, szczególnie ważnej, jeśli Zjazd zamierza rozważyć propozycje zmian statutowych, po drugie zaś Zarząd ma prawo sądzić, że inicjatywa rozsyłania do Oddziałów Komunikatów o bieżącej działalności Towarzystwa dostarcza im informacji i niejako podsumowuje kolejne, kwartalne okresy jego pracy. Ceniśmy sobie też bardzo spotkania Prezesów Oddziałów, zwoływane między Zjazdami, które wraz z dyskusją zjazdową praktycznie co rok pozwalają w szerszym gronie podzielić się doświadczeniami i planami.

Wydaje się zatem, że sprawozdanie może nie zawierać pedantycznych wyliczeń, ani wystawiać cenzurek. Fakty z dwuletniej działalności Towarzystwa postaramy się tu zaprezentować nie tyle w celach statystycznych, ile raczej z zamiarem podbudowania refleksji na temat jego miejsca i sytuacji w ogólnopolskim życiu naukowo-polonistycznym.

Jedno jest niewątpliwe. Towarzystwo, podobnie jak w latach ubiegłych, z powodzeniem spełnia rolę dobrego popularyzatora nauki o literaturze polskiej. Niepełne jeszcze dane o działalności w roku bieżącym, zamykające się w półroczu liczbą około 170 prelekcji, choć prawdopodobnie nie dorównają wynikom w roku 1977, w którym odbyło się aż 421 imprez Towarzystwa, i tak pozwalają stwierdzić, że akcja odczytowa zajmuje w jego pracy miejsce centralne. Takie też wyznaczano jej w projekcie zmian statutu, „urządzenie odczytów publicznych, zebrań i sesji naukowych” przenosząc z ostatniego na pierwsze miejsce wśród środków do realizowania celów Towarzystwa. Od 1976 r., a właściwie od poprzedzającej Ogólnopolski Sejmik Polonistyczny szerokiej dyskusji na temat programu nauczania języka polskiego w zreformowanej szkole średniej, znacznie wzrosło w Oddziałach Towarzystwa zainteresowanie sprawami polonistycznej edukacji i należy przypuszczać, że utrzyma się ono nadal stymulowane choćby przygotowaniem do kolejnej ogólnopolskiej dyskusji w roku przyszłym, tym razem mającej za przedmiot „Model podręcznika dla ucznia i książki pomocniczej dla nauczyciela języka ojczystego w zreformowanej szkole średniej”. (Jak dotąd 11 Oddziałów wyraża gotowość przygotowania w sumie 22 omówień materiałów z tego zakresu). Ta świadomość skłania Zarząd do sformułowania w statucie nowego, trzeciego celu Towarzystwa: c) rozwijanie i rozpowszechnianie najlepszych programów i metod nauczania literatury oraz języka ojczystego w szkole.

Tutaj konieczne jest pewne wyjaśnienie. Dodanie nowego punktu wśród celów Towarzystwa, podyktowane względami realnych od lat kilku jego zainteresowań, nie zmierza bynajmniej do zmiany charakteru działalności Towarzystwa. Ze względów historycznych, dla podkreślenia pierwotnych zamierzeń założycieli Towarzystwa utrzymany zostaje w nie zmienionym brzmieniu punkt a § 8 statutu, choć zdajemy sobie z tego sprawę, że w dobie istnienia uniwersyteckich Instytutów

Filologii Polskiej, IBL PAN, Muzeum im. A. Mickiewicza stawianie sobie za cel „naukowego badania dziejów piśmiennictwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Adama Mickiewicza i współczesnego mu ruchu umysłowego” jest zadaniem z punktu widzenia dzisiejszej organizacji badań literackich całkowicie anachronicznym. Świadomość ta nie powinna jednak przeszkadzać w poświęceniu większej uwagi życiu i twórczości naszego Patrona, czego ładnym przykładem jest inicjatywa Oddziału w Rzeszowie odbudowania pomnika Adama Mickiewicza w tym mieście, czy choćby tematyka tegorocznej części naukowej Zjazdu poświęcona w całości recepcji jednego z najwspanialszych, współczesnych Mickiewiczowi zjawisk poetyckich.

Zastrzeżenie to wypadło uczynić dla dopowiedzenia, że mimo ukazywania się edycji krytycznej *Dzieł A. Mickiewicza* czy świetnego rozwoju zbiorów mickiewiczowskich w Muzeum Jego imienia, Towarzystwo nie rezygnuje z nieaktualnych obecnie punktów statutu o wydaniu krytycznym i popularnonaukowym dzieł A. Mickiewicza, oraz o gromadzeniu księgozbioru i archiwum Mickiewiczowskiego, potwierdza ono bowiem w ten sposób swe pierwszeństwo w tych inicjatywach, datujące się już sprzed 92 lat. Odwoływanie się do historii nie jest przypadkowe. Wydaje się bowiem, że właśnie tradycja umiejętnie i ze zrozumieniem przeniesiona do współczesności pozwoli wzbogacić formy pracy Towarzystwa.

Rzecz w tym, jak w nowej organizacji badań literackich usytuować miejsce Towarzystwa i jaką wyznaczyć mu rolę. W tej chwili, choć znajduje się ono pod finansowym patronatem PAN, Towarzystwo działa raczej w kręgu wyższych uczelni polonistycznych i nauczycieli polonistów. Dzięki temu wypełnia ono pewną lukę w strukturze życia naukowego i pełni ważną funkcję integracyjną, którą jednak realizować mogłoby jeszcze lepiej. Potrzeba do tego staranniejszej koordynacji nie zespolonych dotąd poczynań różnych placówek, powiązania zainteresowań najwyższego forum polonistycznego: Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej z potrzebami najliczniejszych rzesz tego gremium, jakimi są nauczyciele poloniści. W ten sposób Towarzystwo będąc niezależną placówką społeczną, działałoby w gestii trzech resortów: PAN, uczelni wyższych i Ministerstwa Oświaty, a kto wie, czy nie powinno znaleźć się także w polu widzenia Ministerstwa Kultury. Podkreślamy zresztą wyraźnie, że istotne wydaje się takie zaplanowanie działalności Towarzystwa, by opinia środowiska i jego potrzeby decydowały o zamierzeniach i ich realizacji.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że mrówcza praca „Biuletynu Polonistycznego” nie jest w pełni wyzyskana. Co rok rejestruje on zamierzenia badawcze wszystkich historyków literatury polskiej, podaje plany zespołowe i indywidualne, informuje o przygotowanych i zorganizowanych konferencjach. Informacje te warto odpowiednio uporządkować i zaferować najliczniejszemu audytorium nauczycieli polonistów, lub kilka podobnych zamierzeń interpretacyjnych skonfrontować na wspólnej sesji naukowej.

Takie zadanie spełniać może Towarzystwo. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej planowałby najważniejsze przedsięwzięcia badawcze, przewidywałby zamierzenia związane ze stanem nauki o literaturze, jej metodami i potrzebami, typowałby obchody rocznic literackich, a czyniłby to ze świadomością, że nie dysponując sam możliwościami organizacyjnymi, liczyć może na Towarzystwo, które raz w roku będzie gospodarzem poważnej, ogólnośrodowiskowej sesji naukowej, przede wszystkim zaś wybrane problemy z tych planów przenosić będzie na konferencje nauczycieli polonistów.

„Biuletyn Polonistyczny” powinien też dostarczać materiału do ustalenia listy odczytów Towarzystwa, wzbogacając jego dotychczasowe starania w tym zakresie. Zarząd Towarzystwa montowałby w ten sposób także i najbardziej poszukiwane, i z reguły spotykające się z największym zainteresowaniem cykle prelekcji lub sesje naukowe, które oferowałby Oddziałom już jako gotowe imprezy. Praktyka dwu lat ostatnich dowiodła bowiem, że Oddziały niezbyt interesują się propozycjami nie sprecyzowanymi wyraźnie, bez konkretnych dat i ustalonych prelegentów. Jest to zrozumiałe z punktu widzenia żmudnej mitręgi organizacyjnej, zastrzec jednak trzeba wyraźnie, że Zarząd Główny nie będzie w stanie uzgodnić wszystkich szczegółów planowanej imprezy dla większej liczby Oddziałów i może pomóc w zorganizowaniu sesji czy cyklu prelekcji najwyżej w dwu-trzech Oddziałach. Do sprawy tej wypadnie zresztą powrócić osobno.

Kontynuując rozważania o usytuowaniu działalności Towarzystwa podkreślić trzeba, że o ile idea uczynienia go swobodnym, międzyśrodowiskowym forum dyskusyjnym jest już realizowana

przez Zarząd, o tyle nie ma on pewności, czy zamierzenia takie mają szanse dotrzeć do możliwie licznych grup nauczycieli. Kiedyś audytorium stanowiły Konferencje Ośrodków Metodycznych i prelegenci Towarzystwa byli regularnie ich gośćmi ku obustronnej satysfakcji i korzyści. Obecnie wprawdzie życzliwy inicjatywom Towarzystwa Minister Oświaty i Wychowania zwrócił się do kuratorów z zaleceniem korzystania z możliwości, jakie oferują lokalne Oddziały Towarzystwa, nie mamy jednak świadomości, czy szanse te zostały wyzyskane i wszędzie tak jak w Bielsku Białej, Jarosławiu, Chełmie, Poznaniu i Słupsku spotykają się z zainteresowaniem. Nie są to zresztą sprawy do ustaleń centralnych i wypada polecić je uwadze Zarządów Oddziałów, które najlepiej, bo orientując się w lokalnych potrzebach i możliwościach, mogą zatroszczyć się o współpracę Towarzystwa z kuratoriami. W ten sposób stałoby się ono pośrednikiem między akademikami i nauczycielami zbliżając ich i dobrze służąc idei permanentnej edukacji.

Kontakty z nauczycielstwem oraz za jego pośrednictwem z młodzieżą szkolną są kolejną płaszczyzną działalności Towarzystwa. Nie może ono być obojętne wobec publicznie skonstatowanych faktów szczególnie niskiego poziomu matur z języka polskiego. Cykle odczytów dla maturzystów, cieszące się kiedyś takim powodzeniem, a niestety, ostatnio organizowane w paru zaledwie Oddziałach, są tutaj sprawdzoną i skuteczną formą polonistycznego dokształcania. Można by je wzbogacić jeszcze o spotkania pracowników dydaktycznych wyższych uczelni z młodzieżą kandydującą do startu na filologię polską, które odbywałyby się w miastach oddalonych od uniwersyteckich ośrodków, a kto wie, czy nie warto byłoby podjąć eksperymentu i laureatów Olimpiady Polonistycznej nie zaprezentować jako prelegentów na spotkaniu z młodzieżą wytypowanych szkół w którymś z Oddziałów Towarzystwa.

W sumie Towarzystwo ma szanse działać w trzech kręgach odbiorców: wśród pracowników nauki i miłośników literatury, wśród nauczycieli polonistów oraz młodzieży szkolnej. Dla wszystkich zaś cel działalności Towarzystwa byłby ten sam: rozwijanie i pogłębianie wiedzy o literaturze oraz uczestniczenie we współczesnym życiu kulturalnym. Formy mogą tu być rozmaite: prelekcje, dwugłosy na dany temat, spotkania z autorami ciekawszych prac historycznoliterackich (z powodzeniem organizowane w Oddziale Warszawskim), wykłady cykliczne, jedno- lub dwudniowe konferencje naukowe. Do tego dochodzą zebrania poświęcone dyskusji nad problemami programu i nauczania języka polskiego w szkole, choć nie wydaje się wcale bagatelną sprawą zorganizowania dyskusji znacznie szerszej, poświęconej także problemom kształcenia filologów polskich na uczelniach wyższych, programu ich studiów, poziomu i wynikających stąd konsekwencji dla statusu nauczycieli polonistów.

Tutaj, jak w słynnej anegdocie, dochodzimy do podstawowej trudności. Nie sztuka bowiem snuć najśmielsze plany strategiczne, trudniej dla ich realizacji zapewnić armaty. Towarzystwo, jak to w naszych dziejach bywało, nie bardzo może liczyć na popolite ruszenie. Jego zastępy nie są zbyt liczne, choć składają się, by użyć w literackim Towarzystwie literackiej metafory, z wypróbowanych w boju starych wiarusów. Gdyby jednak wolno było prelegentów przyrównać do armat, bo fajerwerki ich wystąpień i pociski argumentacji zburzyć mogą każdy mur obojętności, to, niestety, arsenał Towarzystwa nie jest zbyt potężny. Z żalem i głębokim smutkiem musimy rozstać się z tymi, którym idea Towarzystwa była szczególnie bliska i którzy siłą swej osobowości potrafili jednać dla niego sojuszników. Ale traktując to jako pokoleniową zmianę warty, a było ich już kilka w dziewięćdziesięcioletniej historii Towarzystwa, ze świadomości historii możemy czerpać nadzieję. Nowe pokolenie historyków literatury, często na tyle zaabsorbowane bieżącymi obowiązkami, że niezbyt chętne do wystąpień na forum publicznym, z pewnością da się pozyskać dla spraw Towarzystwa, jeśli przekona się, że jest ono placówką żywo uczestniczącą we współczesnym życiu naukowym i kulturalnym. Dlatego jesteśmy wdzięczni tym wszystkim Oddziałom, które wyzyskując lokalne możliwości kadry naukowej skierowały ją do pobudzenia zainteresowań humanistycznych w ośrodkach sąsiadujących: do bliskich Poznania – Piły, Konina i Leszna, do nie odległych od Rzeszowa Krosna i Stalowej Woli, do Jeleniej Góry, którą zainteresował się Wrocław, do Bytowa i Lęborka pozostających pod patronatem Słupska, nie mówiąc już o rozmachu poczyniał Zarządu Oddziału w Sosnowcu, który w roku ubiegłym zorganizował 124 prelekcje w trzech cyklach tematycznych na terenie całego województwa katowickiego. W ten sposób tworzy się nowa kadra prelegentów Towarzystwa a zarazem poszerza się krąg jego oddziaływania na

miejsowości, w których jeszcze nie ma jego placówek, choć z czasem może zostaną do tej rangi podniesione.

Prelegentów będzie też zapewne Towarzystwo pozyskiwać z imprez organizowanych w IBL PAN lub w Instytutach Filologii Polskiej niektórych uniwersytetów a przenoszonych następnie do zainteresowanych Oddziałów. Najpewniejszą jednak formą zjednywania atrakcyjnych prelegentów na ciekawe tematy są i pozostaną bezpośrednie z nimi kontakty Zarządów Oddziałów. Oddziałów świadomych potrzeb miejscowego środowiska polonistycznego i braków w lokalnym życiu kulturalnym, współpracujących aktywnie ze szkołami wyższymi, władzami szkolnymi, jak najszerszym gronem nauczycielskim i przyczyniających się w ten sposób wraz z innymi organizacjami społecznymi i przy wykorzystaniu możliwości stworzonych przez Zarząd Główny do pobudzenia życia literackiego i pogłębienia kultury literackiej, związanej zarówno z tradycją jak i współczesnością. Ułatwiać je powinny wyższe od ubiegłego roku stawki honorariów za odczyty, podniesione po ponad 15 latach w wyniku energicznych starań Zarządu Głównego w PAN.

Nie oznacza to bynajmniej, że sytuacja finansowa Towarzystwa nie stanowi już problemu. W roku 1977 i w roku bieżącym dotacja PAN wynosi 253 tys. zł, co w porównaniu z latami 1975 - 1976 wyraża się wzrostem o około 1/3 budżetu, czyli 60 - 70 tys. zł. Jeśli jednak wziąć pod uwagę wzrost płac niespełna dwuetatowego biura Zarządu Głównego oraz fakt powstania nowych Oddziałów (w Zamościu i Bielsku Białej) do ogólnej liczby 34, to w poszczególnych pozycjach budżetu wydawać możemy na odczyty 105 tys. zł, preliminując na koszty podróży prelegentów 90 tys. zł. Proporcje są tu dość prawidłowe: za 105 tys. możemy zorganizować 210 odczytów, licząc średnio (jedna prelekcja lokalna i jedna z udziałem prelegenta przyjezdnego) po 500 zł za odczyt. Na tak kalkulowane imprezy wystarczający też byłby fundusz na podróże, gdybyśmy nie mieli świadomości, że środki na 210 odczytów zapewniają zorganizowanie po 6 prelekcji w istniejących Oddziałach, gdy dla przykładu, nie mówiąc już o Sosnowcu, Słupsk zorganizował ich w roku 1977 - 30, Rzeszów, Gdańsk i Lublin oraz Częstochowa po 17, Olsztyn - 16 a Toruń - 14. Wynika stąd, że fundusze są w dalszym ciągu niewystarczające. Obrazuje to choćby porównanie liczby 421 zorganizowanych prelekcji w roku 1977 z odpowiednią pozycją budżetu pozwalającą honorować 210 prelegentów rocznie. Spieszymy tu zapewnić, że ponad dwukrotnie większa liczba odczytów niż ta, na którą mamy zagwarantowane środki, wynika wyłącznie ze starań Zarządów Oddziałów, występujących często w charakterze współorganizatorów imprez honorowanych przez inne placówki. Poza obawami statystycznymi (trzej współorganizatorzy odnotowują ten sam odczyt na swoim koncie, a więc łącznie urasta on w sprawozdawczości do trzech prelekcji), sytuacja taka nie budzi sprzeciwu. Jak mawiał nieodżałowany Profesor Krzyżanowski „najważniejsze, by robota szła”, niechże więc Towarzystwo występuje jedynie jako inspirator czy współorganizator, byle w życiu kulturalno-naukowym regionu istniała świadomość i tradycja tej jego roli. Oczywiście ideałem byłaby sytuacja, w której Towarzystwo, finansowane przez najpoważniejszego w Polsce mecenasa nauki, otrzymywałoby dotację wystarczającą na samodzielne pokrycie kosztów wszystkich zorganizowanych imprez. W skali PAN musiałyby to być zresztą środki wcale nie tak wielkie, bo zaledwie o około 100 tys. zł wyższe od dotychczasowych, a mogłyby być jeszcze mniejsze, gdyby Towarzystwo zyskało możliwości wydatkowania tych wszystkich sum, które może uzyskać do dyspozycji. Jest bowiem paradoksem, że borykając się z kłopotami finansowymi, w roku ubiegłym nie mogliśmy wydatkować 30 tys. zł z funduszy Ministerstwa Oświaty i Wychowania, ponieważ nie mieściły się one w centralnie zatwierdzonych limitach planu budżetowego... Wolno jednak sądzić, że usytuowanie Towarzystwa pomiędzy Komitetem Nauk o Literaturze Polskiej, instytutami naukowo-badawczymi i środowiskiem nauczycielskim, świadomość, że te trzy kręgi mogą być przez Towarzystwo przeplecione jedną nicią, zwiększy zrozumienie możliwości jego oddziaływania i przyczyni się do dofinansowania naszego budżetu.

Warunkiem wstępnym, jaki formułują władze PAN, jest podniesienie składki członkowskiej. Sprawę tę sformalizowaliśmy już kilkakrotnie na Zjazdach i spotkaniach Prezesów Oddziałów i rozumiejąc argumenty oponentów, wycofaliśmy się z porządku dziennego. Wydaje się jednak, że obecnie po kilkunastu latach utrzymywania tej samej, najzupełniej już symbolicznej składki, należy ją ponownie przedstawić Zjazdowi. Nie idzie tu zresztą o stwierdzenie, że składka roczna jest niższa niż cena paczki importowanych papierosów, ani o dowodzenie, że wzrost wpływów z tytułu składek

powiększy budżet Towarzystwa. Przeciwnicy palenia tytoniu powiedzą, że porównania z papierosami ich nie interesują, zaś dobrze zorientowani w trudnościach ze ściąganiem składek dowiodą, że skoro obecnie zbieramy je w około 80% należności, to po podwyżce kłopoty te zwiększą się jeszcze. Ale sprawa ta powinna być rozpatrywana w kategoriach moralnych: podwyższenie składki można traktować jako docenienie udziału w pracach Towarzystwa, a równocześnie jako troskę o powiększenie środków na bliską wszystkim działalność społeczną. Gdyby zresztą około 1400 członków Towarzystwa zechciało w sposób zdyscyplinowany regulować swe składki podwyższone na przykład do zł 50 rocznie uzyskalibyśmy środki na około 140 prelekcji, co nie jest w działalności rocznej obojętne, bo zaspokaja potrzeby kilkunastu dobrze działających placówek.

By uniknąć nieporozumień, Zarząd Główny pragnie podkreślić, że doskonale rozumie i docenia rolę, jaką w działalności Towarzystwa pełnią jego członkowie. Imprezy Towarzystwa są dla wszystkich, ale nie byłoby ich w ogóle, gdyby trud ich zorganizowania nie został podjęty przez członków, którzy za swe zaangażowanie i ofiarność ponosić muszą jeszcze koszty z tytułu składek. Nie można jednak tych spraw widzieć jako rachunku zysków i strat. Działalność społeczna i wynikające z niej konsekwencje są lub być powinny elementem naszej humanistycznej osobowości i dlatego nie będziemy ich chyba rozpatrywać w kategoriach cyrkuła i wagi.

Trzeba natomiast precyzyjnie liczyć możliwości rozwoju pracy Towarzystwa i powstawania jego nowych placówek. Obecnie mamy zgłoszone do ewidencji 34 Oddziały, z których, niestety, z czterema (Chełm, Cieszyń, Elbląg, Siedlce) kontakt organizacyjny jest tak słaby, że nie figurują one nawet w sprawozdaniu za rok ubiegły. Podobnie jest z Oddziałem w Krakowie, nie uwidaczniającym swej działalności wewnętrznej ani inicjatyw promieniowania naukowego zgodnych z najpiękniejszymi w naszej kulturze tradycjami jagiellońskiej uczelni. Mamy nadzieję, iż spotkanie na Zjeździe pozwoli uporządkować sprawy organizacyjne i wyzwole aktywność tych i innych Oddziałów, nie chcielibyśmy bowiem tracić ich z grona Towarzystwa. Przeciwnie, ambicją Zarządu jest tworzenie nowych placówek, które po nowym podziale administracyjnym kraju znaleźć się powinny w każdym mieście wojewódzkim oraz wszędzie tam, gdzie lokalne środowisko zgłosi potrzebę współpracy z Towarzystwem.

Do tego potrzebna jest nam pomoc w popularyzowaniu Towarzystwa. Znakomitym sprzymierzeńcem okazało się tu Ministerstwo Oświaty i Wychowania, które pomogło nie tylko spopularyzować wiedzę o istnieniu i działalności Towarzystwa, lecz także pobudziło go do nowych form pracy. Uczestnictwo Oddziałów w ogólnopolskiej dyskusji nad programami szkolnymi oraz przygotowywana obecnie dyskusja o podręcznikach do nauczania języka polskiego są dobrymi przykładami możliwości kooperacji i inspirowania poczynań Towarzystwa. Ponadto Ministerstwu zawdzięczamy dość spektakularne zaszczyty: ustanowienie Zarządzeniem z dnia 12 października 1977 r. Konkursu imienia prof. J. Krzyżanowskiego na pracę magisterską lub doktorską o folklorze i powołanie Zarządu Głównego Towarzystwa corocznym organizatorem Konkursu oraz nadanie w dniu 19 maja br., w drugą rocznicę śmierci Profesora, Jego imienia szkole zbiorczej w Bukowsku, gdzie stał rodzinny dom naszego przez lat 30 Prezesa.

Zarząd Główny kwituje z wdzięcznością życzliwą pamięć i współpracę Ministerstwa, mając jednocześnie dowody, że nowa redakcja „Polonistyki” oczekuje od członków Towarzystwa autentycznego udziału w pracach pisma i gotowa jest otworzyć jego łamy dla nadsyłanych z Oddziałów artykułów. Zachęcając do podjęcia tej oferty Zarząd czuje się w obowiązku zaznaczyć, że w latach najbliższych oczekiwać będzie od wszystkich Oddziałów rozpoczęcia prac nad gromadzeniem materiałów do historii Towarzystwa i przygotowywania zarysów swej działalności. Niezależnie od ewentualnych możliwości druku osobno, złożyłyby się one na opracowaną przez jednego autora monografię dziejów Towarzystwa, ogłoszoną na jego stulecie (1986). Wstępne prace koncepcyjne i organizacyjne zostały już tu zarysowane przez prof. E. Jankowskiego, który wraz z wyłonioną komisją zechce, mamy nadzieję, sprawować pieczę nad tym ważnym a sercu jego bliskim przedsięwzięciem.

Skoro już o pracach badawczych mowa, wypada wspomnieć o kłopotach wydawniczych „Rocznika Towarzystwa”. Być może jego tom XI zostanie zaprezentowany na Zjeździe, a więc z rocznym opóźnieniem. Wynika to z reorganizacji drukarni, powstałych stąd zaległości i trudności, których Towarzystwo nie zawiniło ale i pokonać nie jest w stanie. Wypada mieć tylko nadzieję,

że „Rocznik” XII ukaże się na przełomie 1978/79, co stworzyłoby szansę częściowego wyrównania opóźnień terminowym wydaniem składanego obecnie w PWN XIII tomu „Rocznika”.

W obecnej korekcie „Rocznika” XIII możemy te obawy wydawnicze z satysfakcją odwołać jako zbyt pesymistyczne. „Rocznik” XI ukazał się w roku 1978 przed Zjazdem Delegatów w Łomży, a „Rocznik” XII w 1979 r. na Naradę Prezesów Oddziałów w Kaliszu. „Rocznik” XIII Redakcja zaprezentuje we wrześniu br. na Zjeździe Delegatów Towarzystwa w Płocku. Kolejny „Rocznik” XIV jest właśnie składany w drukarni, a XV znajduje się w opracowaniu redakcyjnym.

Nie najlepiej przedstawiają się sprawy serii „Biblioteka Towarzystwa”. Książka M. Masłowskiego *Dzieje bohatera. Teatralne wizje Dziadów, Kordiana i Nie-Boskiej komedii do II wojny światowej* ukazała się z rocznym opóźnieniem. W roku bieżącym oczekuje na wydanie praca S. Frybesa *W krainie groteski. Problemy satyry galicyjskiej drugiej połowy XIX w.*, a w „Ossolineum” jest złożona książka L. Kamińskiego. Do komitetu redakcyjnego wpłynęły już także 4 następne zgłoszenia, zapowiada się więc, że, jeśli wydawnictwo zdoła utrzymać terminowość ogłaszania kolejnych książek, seria powinna ukazywać się regularnie, co niewątpliwie przyczyni się do spostrzeżenia jej na polonistycznym rynku i wobec znanych kłopotów wydawniczych zapewni większy napływ zgłoszeń do niej.

Podsumowanie i ocena działalności w minionym dwuleciu od Zjazdu w Rzeszowie w dniach 17 - 19 września 1976 r. do Zjazdu w Łomży należy do jego uczestników, od których będziemy jej z wdzięcznością oczekiwać.

Barbara Kryda

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU DELEGATÓW TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA W ŁOMŻY, 16 - 17 WRZEŚNIA 1978 R.

Zjazd Delegatów Towarzystwa w Łomży, odbywający się w dniach 16 - 17 września 1978 r. połączony był z sesją naukową poświęconą recepcji twórczości Juliusza Słowackiego. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbyło się 16 września (sobota) w godzinach 9 - 14. Prezes Zarządu Głównego, prof. M. Klimowicz zagaił obrady, witając zebranych delegatów oraz gospodarzy terenu, reprezentowanych przez Dyrektora Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej panią Emilię Tomecką i Prezesa Oddziału Łomżyńskiego, panią Helenę Czernekową. Wprowadzając zebranych w problematykę Zjazdu, prof. Klimowicz przypomniał główny cel istnienia i działania Towarzystwa, jakim jest integracja środowiska polonistów, która dokonuje się przez podejmowanie różnych form pracy – od szkoły przez uczelnie wyższe, do pracowni IBL PAN. Na wstępie wspomniał on zmarłych w ostatnich dwóch latach polonistów: H. Buddensiega, Z. Szmydtową, Z. Szwejkowskiego, S. Subotina, J. Pietrusiewiczową. Pamięć ich zebrani uczcili minutą milczenia.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił S. Frybes, wiceprezes Towarzystwa, wypunktowując najważniejsze problemy ze sprawozdania sekretarza Towarzystwa, R. Wojciechowskiego, które zostało wcześniej przedstawione delegatom Oddziałów. W związku z proponowanymi przez Zarząd zmianami statutowymi, w centrum dyskusji powinna się znaleźć kwestia miejsca i roli Towarzystwa Literackiego wśród innych ośrodków organizujących działalność polonistów. Na pierwsze miejsce wysuwa się znaczenie Towarzystwa jako popularyzatora nauki o literaturze polskiej i pośrednika między grupą uczonych – specjalistów, pracowników wyższych uczelni a nauczycielami i młodzieżą